Nr. 143 | Lwów — Niedziela dnia 24 Czerwca. | Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi: [illegible]
Na zmianę adresu opłaca się 20 ct.

CENY OGŁOSZEŃ [illegible]
Reklamy . . . . . 20 „
Nekrologia . . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 5.

Dziś: G. 6 po Św. | N. 1 W. SS.
Jutro: św. Prospera | Akilyny

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 4 m. 5
Zachód „ „ 7 „ 58

Długość dnia g. 15 m. 58
Przybyło dnia od wczoraj 0 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 23 czerwca.

Zdawna mówiono, że jak artysta nad ulubionem dziełem, w które ma włożyć cały swój geniusz, tak Papież w skupieniu ducha powoli pracuje nad Encykliką o jedności Kościoła, — i że ona będzie najsławniejsza z tylu jego sławnych, — i że będzie niejako jego testamentem. Nareszcie teraz zapowiedziano ją i nawet treść jej naszkicowano. A chociaż ten szkic nie daje zupełnego pojęcia o wspaniałości utworu, jednak sam ogrom przedmiotu, ogarniętego tą Encykliką, sprawia bardzo podniosłe wrażenie. Wielki i jakby już bezcielesny starzec, podobny do ducha, który w śnieżnej szacie siedzi na Piotrowej Skale, zamknął w tem piśmie swojem wszystko, co należy do kościelnego, społecznego i państwowego życia ludzi, wszystko, o czem oni myślą, czego dociekają, błądząc po coraz ciernistszych manowcach, na co się skarżą i o co walczą między sobą i z potęgami, którym podlegają. Taka Encyklika rzeczywiście musi być najwspanialsza, bo z jej zakresu widać, że poprzednie są jakby jej rozdziałami, ona zaś jest całością i syntezą tamtych i oprócz tego jeszcze czemś nowem, bo zawiera to, czego w nich nie było, lecz co ją przygotowywało: zawiera wezwanie wszystkich chrześcijan do jedności w Kościele, który wedle słów, wyrzeczonych przez Papieża Leona XIII, nie jest ani łacińskim, ani greckim, lecz jest powszechnym. Takie wezwanie było w naszych czasach tem potrzebniejsze, że się protestantyzm rozkłada pod wpływem krytycyzmu, a prawosławie staje się coraz bardziej cschłem i bezdusznem, jak próżne naczynie, z którego ulotniła się już nawet woń dawnej treści. Było więc w takiej chwili obowiązkiem Głowy powszechnego Kościoła przypomnieć wszystkim, którzy się oderwali, gdzie dla ich sumień bezpieczna przystań. Ale czy to przypomnienie będzie skuteczne?

Odrazu — z pewnością: nie! Jesteśmy przekonani, że mylą się ci, którzy mniemają, iż Papież zaczął podzielać „illuzye" niektórych prałatów, zwłaszcza francuskich i włoskich, jakoby carat był na drodze ku połączeniu się z Kościołem katolickim. Dawno to już powiedziano, że „największy mędrzec znajdzie w Rzymie mądrzejszego od siebie", — a mądrość nie oddaje się żadnym illuzyom, ona patrzy trzeźwo. Lecz powiedziano także, że o skuteczności swych starań Rzym nigdy nie wątpi, nigdy o nich nie mówi, że są niemożebne do spełnienia, bo rzeczywiście, jakże może wątpić, mając do wykonania to, co Bóg postanowił, albowiem powiedziano, iż będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Spełni się to dopiero kiedyś, ale tymczasem nie wolno zaniedbywać obowiązku pasterskiego, a więc trzeba nawoływać do jedności i pamiętać, że dobry siew nie przepada.

Metropolita moskiewski Izydor, który w pierwszej połowie XV wieku chciał unią połączyć prawosławną cerkiew z Kościołem rzymsko-katolickim, był za to przez cara Wasyla wtrącony do więzienia, albowiem — jak brzmiał ukaz carski — „nie można zezwolić, aby do naszej świętej cerkwi wprowadzone były takie liczne fałsze i nieprzystojności". Takie stanowisko do dziś zajmuje prawosławie względem katolicyzmu, nadto zaś przybył jeszcze interes polityczny w zachowaniu odrębności cerkiewnej. Car jest głową duchownej hierarchii w Rosyi, nietylko władzcą świeckim, ale i religijnym zwierzchnikiem, na tem zaś opiera się jego bezwzględny autokratyzm, który byłby w podstawie swej nadwątlony, gdyby duchowieństwo rosyjskie nie jego słuchało w rzeczach wyznaniowych, lecz władzy zewnętrznej. Panowanie w Rosyi prawosławia z jego wyłącznością leży zatem w interesie carskiej dynastyi i despotycznej formy rządu, ale ta forma nie jest wieczna, zmienić się musi, jak się zmienia wszystko na świecie, a wtedy zniknie główna przyczyna krzewienia prawosławia ogniem i knutem, nastąpi swoboda wyznaniowa i jawnie się objawi dążność do unii z Kościołem katolickim, do czego już teraz tajemnie wzdycha wielu wykształconych Rosyan, nawet między wysokiem duchowieństwem.

Protestantyzm jest także potrzebą państwową, jest wynikłością średniowiecznej zaciekłej walki cezaryzmu Hohenstaufenów z potęgą Kościoła. Liczni książęta rzeszy niemieckiej dlatego przymknęli do Lutra, a w Brytanii dlatego stworzono państwowy anglikański kościół, aby władza świecka mogła się wzmocnić kosztem duchownej. Ale gdy ta dynastyczna potrzeba zaczęła się zmniejszać, wnet odezwała się skłonność do powrotu ku dawnej jedności. W siedmnastem stuleciu rozwijał się w Niemczech silny prąd katolicki między uczonymi i ludem, a tylko władza świecka z wielkim wysiłkiem zdołała go stłumić, co jednak następnie doprowadziło do rozłamu w samem luterstwie, które się rozpadło z razu na kościoły protestancki i reformowany, a potem jeszcze na kilka innych. Dziś także tylko interes państwowy podtrzymuje luterstwo, które jednak tak się rozpływa w racyonaliźmie, że właściwie staje się nazwą bez treści, o ile nie jest teoryą filozoficzną, podlegającą wszelkim dyskusyom *ex cathedra*, poprawkom, przebudówkom i przybudówkom. Serdecznej potrzebie wiary w Boga nie czyni zadość, a zatem nie jest już tą moralną siłą, którą monarchom korzystnie było mieć w swych rękach. Stoi jeszcze, jak stoi wiele rzeczy już przeżytych: mocą bezwładności swojej i wiekowego nawyknienia tłumów.

Więc choć niezwłocznego skutku nie może mieć Encyklika o jedności Kościoła, ale jest przypomnieniem w porę dla tych milionów, które chcą wierzyć, a w luterstwie i prawosławiu nie mogą. Powolny jej skutek będzie zatem niezawodny.

W Paryżu zmarła bardzo zła i z pewnego względu bardzo ciekawa osobistość, niejaki Foucault de Mondion, specyalista w fałszowaniu politycznych dokumentów i w kradzieży aktów na użytek rządu francuskiego. Z Gambettą żył on w wielkiej przyjaźni, a u jego „Egeryi" pani Adam, redaktorki *Nouvelle Revue*, był stałym gościem i uczestnikiem wszystkich szacherek, które tam układano i następnie za pomocą dzienników i depesz puszczano w świat dla wywołania niesnasek między państwami. Tak starano się pokłócić trójprzymierze, więc robiono plotki we Włoszech na Austryę, w Austryi na Włochy, intrygowano w Bośnii, Serbii i Czarnogórze, albo znów pani Adam, obładowawszy się sporządzonymi przez Mondiona listami różnych dyplomatów, ruszała w podróż do Wiednia i Pesztu, aby tu polityków przekonać, że Bismark zdradza Austryę. Najsławniejsze operacye Mondiona są następujące: Przyjął obowiązki domowego nauczyciela u byłego ministra spraw zagranicznych w Belgii księcia Chimay i z biurka jego wykradł projekt traktatu zaczepnego i odpornego, zawartego między królem belgijskim a niemieckim cesarzem — i dokument ten sprzedał rządowi francuskiemu. W roku 1886-ym zakradł się w Paryżu do mieszkania niemieckiego wojskowego pełnomocnika, wyjął z jego szafy ważne akta, zawiózł je do ministeryum wojny, gdzie je w lot skopiowano, poczem zdołał jeszcze odwieźć te papiery i położyć tam, gdzie wziął, a wszystko to zrobił tak zręcznie, że ów pełnomocnik niemiecki niczego się nie domyślił. Najsławniejszą jednak operacyą jego było sfałszowanie wielu prywatnych listów Bismarka i członków belgijskiej dynastyi, spokrewnionej z księciem Ferdynandem bułgarskim. Z tych listów wynikało, że Bismark, który oficyalnie popierał rosyjskie pretensye do Bułgaryi, potajemnie szkodził Rosyi, a doradzał ks. Ferdynandowi przez jego belgijskich krewnych. Całą tę sfabrykowaną korespondencyę rząd francuski zdołał jakimś sposobem doręczyć hrabiemu Paryża, który był głęboko przekonany, że choć drogo zapłacił, ale zdobył niezmiernie ważne i prawdziwe dokumenta, którymi cara uraczy i za to pozyska go dla swej sprawy. Posłał tedy owe listy do Kopenhagi, córce swej, zamężnej za królewiczem duńskim, a ta całą tę korespondencyę wręczyła carowi. To była przyczyna kilkoletnich gniewów cara na dyplomacyę niemiecką i afrontów, które on robił Berlinowi, aż dopiero osobiste rozmówienie się jego z Bismarkiem wyjaśniło zuchwałe fałszerstwo.

Powoli paryska fabryka podrabianych dokumentów zaczęła upadać, „Egerya" Gambetty, owa głośna pani Adam postarzała i zeszła z pola, rząd francuski już nie potrzebował usług Mondiona i odepchnął go, ale on tak był natrętny w domaganiu się honoraryów za dawne usługi, że nawet w końcu począł grozić odsłonięciem całej historyi o tem, jak i komu służył. I wtedy właśnie umarł nagle, a pochowano go prawie cichaczem. W Paryżu mówią, że byli tacy bardzo wpływowi, którzy postarali się o to, aby trucizna zamknęła na zawsze usta Mondionowi.

Deputacya poselska.

Deputacya najwybitniejszych członków Izby poselskiej, która od dwóch dni bawi we Lwowie, świadczy o wielce pomyślnym zwrocie w stosunku Austryi do Galicyi. Stosunek ten przedstawia się historycznie w kilku stanowczo odmiennych fazach.

Aż do r. 1866 opierał on się po stronie Austryi na systematycznej podejrzliwości, niechęci politycznej, skłonności do dynamicznych experymentów, które się krwawo zaznaczyły w roku 1846, usiłowaniach zniweczenia prawowitego wpływu dojrzałych warstw społecznych, na obcej biurokracyi, kokietującej z wszelkiemi skrajnemi i demagogicznemi pożądliwościami, na stałem zaniedbywaniu ekonomicznych interesów kraju. Były to czasy, które przed kilku laty dzisiejszy minister dla Galicyi, a ówczesny prezes Koła polskiego p. Jaworski w głośnej mowie, wypowiedzianej w Izbie poselskiej z okazyi rozpraw nad kwestyą funduszu indemnizacyjnego, mógł i musiał w imię prawdy historycznej napiętnować w sposób dosadny — ale sprawiedliwy. Zarówno taktyką taką zgrzeszyły względem Galicyi rządy absolutyzmu aż do r. 1860, jak następnie rządy niby to konstytucyjne p. Schmerlinga. Rzecz naturalna, że taki system rządowy po naszej stronie mógł wywołać tylko wstręt i opór. Bo, jak to już zauważył Aristoteles, są narody dwojakiego rodzaju: zrodzone do niewoli, któremi rządzić można tylko za pomocą srogości i ucisku i które buntują się, gdy się im popuści cugli; i narody szlachetne, dojrzałe, u których zaufanie budzi ufność, i które za wszelkie dowody uprzejmości okazują szczerą wdzięczność. Ponieważ naród polski należy do rzędu drugich (jak niewątpliwie np. rosyjski należy do rzędu pierwszych) przeto ów system austryacki mógł tylko zrodzić powszechne niezadowolnienie w Galicyi i wytworzyć stosunek szkodliwy tak dla kraju, jak dla państwa.

Rok 1866 sprowadził stanowczą zmianę w stosunku Galicyi do Monarchii. Wiele na to złożyło się przyczyn. Znanym adresem: „Przy Tobie stoimy Najj. Panie", Sejm nasz w chwili nader krytycznej szlachetnie podał rękę do uczciwej zgody. Wojna prusko-austryacka, wykluczywszy Austryę z Rzeszy niemieckiej, tem samem zniweczyła najgłówniejszy argument polityczny, który przedtem przemawiał za germanizacyą, albo przynajmniej za nadaniem Austryi sztucznej fizyonomii niemieckiej. Nareszcie nowy kanclerz hr. Beust, wolny od uprzedzeń miejscowych i tradycyi dawnych rządów austryackich, traktujący sprawy ze stanowiska międzynarodowego interesu Monarchii, przeprowadziwszy z tych powodów zbawczą dla dynastyi ugodę z Węgrami, równocześnie zainaugurował stanowczy zwrot w stosunku Monarchii do Galicyi. Nie możemy tutaj przytaczać licznych uwag i depesz hr. Beusta, powtórzonych w jego pośmiertnych „Pamiętnikach", a świadczących o bystrem zrozumieniu wielkiej, internacyonalnej konieczności zupełnego zadowolnienia Galicyi. Dość przypomnieć, że wszystkie autonomiczne prawa, które dziś posiadamy na polu administracyi, języka urzędowego, szkoły, pochodzą z okresu 1866—1870 r., gdy na czele rządu stał hr. Beust. Młodsze pokolenie czasem o tem zapomina, ale my, starsi, którzyśmy wtedy zajmowali się gorliwie sprawami publicznemi, dobrze o tem pamiętamy. To też prawda historyczna zmusza nas uznać, że Galicya otrzymała swe dzisiejsze prawa autonomiczne za rządów niemieckiej lewicy, która wtedy, ulegając argumentom hr. Beusta, zrzekła się względem Galicyi roszczeń germanizacyjnych i centralistycznych wszystkich dawniejszych rządów austryackich. Ten drugi okres trwał od roku 1867 do 1879. Nie mogliśmy być zupełnie zadowolnieni, bo sięgające dalej autonomiczne żądania nasze sformułowane w rezolucyi sejmowej r. 1868, nie zostały spełnione, ale jednak nastał całkiem inny stosunek kraju do Monarchii, niż ten, który panował od 1772 do 1866 roku.

Trzeci okres rozpoczyna się w roku 1879. W okresie tym wprawdzie Galicya nie zdobyła ani jednego nowego prawa na polu autonomii, t. j. kompetencyi sejmowej, lub na polu interesów językowych, natomiast w dopełnieniu dawniejszego zwrotu na polu politycznem, nastał równie pomyślny zwrot na polu ekonomicznem. Wprawdzie w tym okresie, celem zrównoważenia budżetu i zaspokojenia potrzeb wojskowych, jak w całej monarchii, tak też w Galicyi znacznie podwyższyły się podatki, ale za to ostateczne załatwienie kwestyi 100-milionowego funduszu indemnizacyjnego, różne inwestycye, sprowadzenie 3-go korpusu do Galicyi (co reprezentuje rocznie dochód kraju około 10 milionów złr.), itd. zaznaczały szczerą chęć naprawienia poniekąd tych większych krzywd i systematycznego zaniedbania, jakiego Galicya doznawała w pierwszym, a nawet jeszcze w drugim okresie.

Wszystkie te wrzekome ustępstwa trzeba było wymuszać na większości parlamentarnej, przeprowadzać wbrew oporowi opozycyi, a może nie byłyby dopisały, gdyby urząd ministra skarbu nie był piastował energiczny mąż stanu i patryota polski dr. Dunajewski.

Właściwie system teraźniejszy przedstawia się jako ciąg dalszy [illegible]. Jednak zachodzi ta ważna różnica, że podczas gdy aż do r. 1890, przynajmniej *pro forma*, nasza reprezentacya parlamentarna pozostawała w nieprzyjaznym stosunku do pewnej części Niemców austryackich, tj. do niemieckiej lewicy, teraz tymczasem pozostaje w sojuszu parlamentarnym tak z liberalną, jak z konserwatywną partyą niemiecką, i dlatego też kraj jako gości wita najwybitniejszych reprezentantów jednego, jak drugiego stronnictwa. Żywioły wrogie nam denuncyują to jako alians Polaków z Niemcami, w czem dopatrują się czegoś strasznie zdrożnego. A jednak alians taki, sam przez się nie ma w sobie nic nieprawidłowego, ale nadto, tak ze względu na wielkie kwestye międzynarodowe, albo powiedzmy: kwestye przyszłości, jest kombinacyą nie tylko słuszną, lecz konieczną. Polska przez wieki stanowiła wschodnie przedmurze Niemiec. Zniszczenie, przygnębienie Polaków może wyjść jedynie na szkodę Niemcom i zburzyć ostatnie tamy, które ich bronią od powodzi rosyjskiej. A nadto, obejmując wzrokiem zawsze cały nasz naród, pamiętamy zawsze o tem, że, jak słusznie zauważono, w Prusiech mamy wolność słowa, w Austryi wolność słowa i czynu, gdy pod jarzmem rosyjskiem nie mamy ani wolności słowa, ani czynu. Jeżeli wobec takich faktów, znajdują się tacy, którzy nam w imię „solidarności słowiańskiej", zalecają poświęcić wszystkie nasze nieprzedawnione prawa narodowe na korzyść Rosyi, toć przy zdrowych zmysłach nie podobna nam poczytać za winę, że zawieramy alians z Niemcami na podstawie uszanowania naszych praw narodowych.

O ile wycieczka posłów austryackich przyczyni się do usunięcia resztek dawnych przesądów i do utwierdzenia dodatnich prądów najnowszej fazy trzeciego okresu stosunku Austryi do Galicyi, niewątpliwie przyznać jej trzeba niepospolitą doniosłość polityczną.

Wystawa rolnicza w Berlinie.

Berlin 20 czerwca.

Wystawa rolnicza nowem napełniła życiem stolicę, mimo panującej słoty i ulewy. Antyagrarne dzienniki wolnomyślne już na kilka dni przed otwarciem wystawy witały wystawców i gości wiejskich satyrycznymi hymnami. Obliczały, ileto wagonów wina szampańskiego przybyło do Berlina dla zaspokojenia pragnienia biednych agrarczyków, ileto z hojnej ręki ziemian posypie się złota dla okupienia wyrafinowanych rozkoszy wielkomiejskich.

Nie wiadomo mi, o ile spełniły się przewidywania satyryków, ale to pewna, że dwumilionową blisko ludność liczący Berlin, w którym pomniejsze zjazdy toną wśród ogólnej powodzi stołecznego tłumu, niezmiernie się ożywił skutkiem przybycia wieśniaków. Zwłaszcza tańsze restauracye i hotele zapełnione były tak, iż trudno było o wolny pokój, a spory zastęp prowincyałów rad nierad szukać musiał gościnności u berlińskich swych znajomych. Kupcy tutejsi, którzy początkowo obojętnie czekali na zbliżającą się inwazyę agrarną, niebawem wpadli w doskonały humor, gdy przybysze, korzystając z rzadkiej okazyi, zaczęli obficie zamawiać i kupować u nich rozmaite towary. Przy ogólnym dzisiejszym zastoju była to zmiana bardzo pożądana i kupcy berlińscy po upływie czasu wystawowego wzdychać będą do nowego złotodajnego zjazdu ziemian.

Nie ma jednak nadziei, aby miał się on rychło powtórzyć. Niemieckie Towarzystwo rolnicze, które doroczne swoje zjazdy łączy z wystawą, dzieli się na mnóstwo grup geograficznych, a one urządzają wystawy kolejno w odpowiednich miejscowościach, więc może za jakie lat dziesięć lub piętnaście wypadnie znowu Berlińczykom przyjmować sielskich gości w swoich murach. Wystawa, oznaczona na rok przyszły, odbędzie się nad brzegami Renu, w Kolonii, a następna znowu w innej okolicy Niemiec.

Wieś Treptow pod Berlinem otoczona jest bardzo rozległym parkiem, którego mniej więcej pięćset morgów obszaru zajęła tegoroczna wystawa. Z tego osądzić można, jak bogato obesłany być musiał turniej rolniczy. Kolej też konna, urządzona na placu wystawy, wielce okazała się potrzebną i krążące gęsto wozy stale są przepełnione. Według obszernego dwutomowego katalogu, sprzedawanego po nader taniej cenie jednej marki, stanęło do popisu 572 koni, 1193 sztuk bydła, 816 owiec, wśród których prym trzymały okazy ze znanej na całe Niemcy owczarni oporowskiej Mieczysława hr. Kwileckiego w Poznańskiem. Umiejętny hodowca głównie stara się o dobroć wełny, przydatnej do najdelikatniejszych wyrobów sukiennych. Nagroda, przyznana owcom oporowskim, była zupełnie zasłużona. Właśnie wobec upadającej u nas hodowli owiec usiłowania podobne inteligentnych rolników, zmierzające do przeciwdziałania nieprzychylnym okolicznościom przez podniesienie produkcyjnej techniki, godne są wszelkiego uznania.

Wystawiono także 77 kóz, a nie będziemy się temu dziwili, gdy sobie uprzytomnimy, że do niezbędnych atrybutów kolonisty niemieckiego, osiadłego w naszych ziemiach, prócz fajki i tytoniu fabrykowanego z kapuścianych liści, należy także koza, pasąca się na sznurku po rowach przydrożnych.

Wśród koni najwięcej się podobała tak zwana rasa mazursko-litewska. Z powodu średniej a muskularnej budowy zdaje się koń ten być rasą przyszłości wobec nieudanych prób,

---

105)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

ŚWIĘTY PTAK
POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

— Ale czyż tak trudno o oręż? Jest pod ręką, leży u stóp naszych, trzeba się tylko ugiąć, aby ten oręż podnieść. Mów sam, jakie tu wojska widzisz w stolicy? Małą garstkę Egipcyan, przywykłych do parady, a nie do boju. Wszystkie pułki egipskie rozrzucone po kraju, albo stoją w Syryi, w Nubii, nad wodami Eufratu i Tygru, albo pośród wąwozów Armenii. Tu w Tebach stoją pułki zaciężne Azów, Greków i Tyrzenów. Faraon wyprowadza je poprzed oczy swojego ludu, aby ludowi dowieść, że panuje nad wszystkiemi narodami świata, a trzyma je w stolicy dlatego, że im nie dowierza. To pułki z dawnego wojska Efraima i Aza, a ci ludzie niesforni i dzielni czują dobrze, że są teraz więźniami Faraona; trzeba tylko, aby Izraelici poszli między nich, a powstaną i skoro powstaną, będą mieli Teby w ręku. Wtedy rozpocznie się wojna, w której zwycięstwo będzie możliwe. Ciebie obwołają Faraonem za moją sprawą, a ty poślubisz moją córkę, Hesz-Akerę.

Hanna mówiąc, patrzała pilnie na twarz Abibaala, śledząc wrażenia, jakie każde jej słowo na nim robiło; ale niczego dostrzedz nie mogła. Oblicze Abibaala pozostało nieruchomem, a kiedy Hanna przestała mówić, rzekł spokojnie:

— Błagam cię, pani moja, powściągnij twój ból i spojrzyj rzeczywistości w twarz, a dostrzeżesz, że mówisz o rzeczach niemożliwych do spełnienia. Chcesz, aby Faraona napadnięto znienacka, a sama mówisz o wielorakich przygotowaniach, mających uprzedzić ten napad. Te przygotowania będą wymagały wiele czasu i trzeba będzie wielu ludzi do nich wtajemniczyć. Jakżeż chcesz, aby rzecz nie wyszła na jaw i aby sam zamiar nie stał się przyczyną jawnej zguby tych, którzy zamiar powzięli? Błagam cię, na świętą miłość twojej córki, abyś się wystrzegała nietylko słów takich jak te coś wymówione, ale nawet myśli podobnych. Bo myśl nawet da się odgadnąć i może być przyczyną zguby twojej rodziny i naszego narodu.

— A czy ty, Abibaalu, nigdy takich myśli nie przypuszczałeś do siebie? — rzekła Hanna, wpatrując się coraz silniej w oczy szafarza.

— Nigdy.

— A jeśli ci powiem, że takie myśli miałeś i że takie myśli odgadnięto już.

— Odpowiem że podejrzywają mnie o coś, czego nie było nigdy i nie będzie.

— Skłamiesz wtedy, Abibaalu!

— Świadczę się Bogiem Mocnym, że mówię prawdę.

— Nie przysięgaj krzywo! To ci się nie przyda na nic, to tylko przyspieszy twoją zgubę, dodając gniew Boga żywego do gniewu ludzi.

— A gdzieżbym śmiał przysięgać krzywo i obrażać Adonaja w chwili, w którejbym się na takie rzeczy odważał, pewny, że nic się powieść nie może bez cudownej pomocy Najwyższego? Jeśli przysięgam, to dlatego tylko, że mówię czystą prawdę.

— A że ja ci powiadam, żeś w oczach Egipcyan już przekonany spisku i buntu. Przepadłeś, jeśli natychmiast nie chwycisz za oręż i jeżeli nie pozyskasz dla siebie mojej pomocy. Wyznaj wszystko szczerze przedemną, a ja potrafię jeszcze przez dni kilka zmylić Egipcyan.

— Niczego ci wyznać nie mogę, bo niczego nie ukrywam.

— Temu przeczeniu nikt nie uwierzy. Jedyny twój ratunek jest w szybkim, mściwym czynie, podjętym przez nas wspólnie, natychmiast, już w święto Amuna.

Abibaal powstał na to z miejsca i rzekł głosem stanowczym:

— Słuchaj Hanno! choćbym wiedział, że jutro już muszę skonać w katuszach, nie porwałbym się do czynu takiego jak te, o których teraz marzysz. Bo wolę stokrotnie zginąć sam, jak cały mój naród narazić na zgubę, a w ostateczne zwycięstwo rokoszu zupełnie wierzyć nie mogę. Za Efraima stał po naszej stronie sam prawowity Faraon, a mimo to zwyciężyli nas Egipcyanie. Cóżby się dopiero stało z nami dziś za czujnych rządów Ramzesa, popartego męstwem i młodzieńczą siłą Setiego? Zaklinam cię ponownie, zaniechaj takich myśli szalonych a zgubnych, a mnie pozostaw mojemu własnemu losowi. Z pomocą Boga potrafię się oczyścić od oszczerstw i dowieść Egipcyanom niewinności mojej i niewinności mojego narodu, bo Ramzes nietylko jest czujnym, ale jest także sprawiedliwym. A tobie, pani moja, dzięki za daną przestrogę.

To rzekłszy, pokłonił się Abibaal Hannie i pożegnał ją, wyszedł z pałacu Amenemhy, wziął łódź czekającą na kanale i pojechał nią prosto do koszar zaciężnych. Że łódź pchana przez dwóch wioślarzy mknęła szybko po błękitnych wodach, przeto szafarz wszedł do koszar zaraz po niewolnicy, która go wyprzedziła, nie uszedłszy wcale bystremu oku murzyna Toka, zaczajonego w kłębie bananów na kilka kroków od wejścia.

Przeszedł szybko dziedziniec Azów, a wszedłszy na dziedziniec Greków, ujrzał Elpinoę wchodzącą do owej biesiadnej sali, w której prorokowała przed kilkoma dniami w obliczu greckich bohaterów. Nie miał już zamiaru ukrywać się przed Grekami i poszedł śmiało za nią, a zastał przy stole oprócz wielu z greckiej starszyzny, prócz obu greckich hetmanów, Kekropsa i Danausa, także wodza Azów Haka i także wodza Italików Lucynusa, siedzących przy greckich dowódzcach naczelnych u prawego rogu stołu.

Wejście Elpinoi i Abibaala przerwało ożywioną rozmowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czynionych z końmi ciężkiemi w naszem rolnictwie.

Niemal świetniej niż okazała wystawa bydła i koni przedstawił się dział maszyn i narzędzi rolniczych. Numerów było przeszło pięć tysięcy, które zapełniały cały jeden tom katalogu. Szczególną zwracały na siebie uwagę motory naftowe. Lecz fachowcy i komisya rzeczoznawców zachowywali się sceptycznie i twierdzili, że dotąd owa gałęź przemysłu maszynowego nie stoi na właściwym stopniu technicznego udoskonalenia, aby poważne zająć miejsce obok dotychczasowych motorów opalanych węglem kamiennym.

Kartoflarki, pługi parowe i młockarnie nie wykazują istotnego postępu. Kartoflarki, mimo niezliczonych systemów i poprawek nie zyskały takich ulepszeń, któreby zapewniały ogólniejsze ich zastosowanie. Nowością, zapowiadającą się wcale dobrze, są centryfugi do gatunkowania zboża, zastępujące staroświeckie nasze młynki i nowoczesne ich ulepszenia. Maszyny te budowane są na tej samej zasadzie, co separatory i centryfugi, które dokonały przewrotu w mleczarstwie. Skutkiem silnego obrotu gatunkuje się zboże według swej specyficznej wagi. Postąpiono nawet dalej i zastosowano prawo wirowego ruchu, przy którym gatunkowo lżejsze części pozostają blisko osi ruchu, a cięższe układają się przy peryferyi, do sortowania sieczki ze słomy i siana. Rezultaty osiągnięto w tym kierunku jak najlepsze.

Zwiedzający wystawę mógł odnieść wrażenie, że rolnictwo, mimo trudnych warunków bytu, przy energii i inteligencyi, przebyć zdoła obecne przesilenie. Ziemianie też nabierali na wystawie otuchy i wypowiadali w rozmowach, że przy tylu możliwych środkach podniesienia produkcyi, rezygnacya fałszywym byłaby wnioskiem. Należałoby więc życzyć, aby też otucha nie opuściła ich przy pracy rolnej, i odwracając ich od demagogicznego „Bundu der Landwirthe“, wysyłającego wiernopoddańcze zapewnienia do Friedrichsruh, wskazała im pracę gospodarczą, jako jedynie w tym razie godziwą i skuteczną drogę ratunku.

Z wystawy.

Jury wystawy bydła rogatego ukończyła wczoraj swą pracę. Nagrody przyznano: w grupie pierwszej za bydło rasy Simenthal pełnej krwi: p. Aleksandrowi Hulimce z Mycowa w pow. sokalskim nagrodę honorową obu krajowych Towarzystw gospodarskich; (najwyższe odznaczenie) p. Kazimierzowi Wiktorowi z Zarszyna dyplom honorowy państwowy, Róży hr. Koziebrodzkiej z Podhajczyk medal złoty dyrekcyi Wystawy — wszystkim tym osobliwie za kolekcye pięknego bydła. Spółce hodowlanej włościańskiej w pow. nadwórniańskim udzielono za półkrwi Simenthalery pierwszej nagrody m. Lwowa w kwocie 300 koron, a p. Grzegorzowi Głuchowskiemu właścicielowi Kamiennej przyznano dyplom honorowy dyrekcyi wystawy za znakomite zasługi położone około podniesienia chowu bydła włościańskiego w swej okolicy.

Za kolekcyę bydła bułeczkowatego rasy krajowej przyznano pierwszą nagrodę honorową ks. A. Sapiehy, p. Hermanowi Czecz-Lindenwaldowi z Kóz; dalej przyznano za rasę majdańską p. Józefowi Kellermanowi z Kańczugi dyplom honorowy państwowy i medal złoty dyrekcyi wystawy; za bydło bułeczkowate rasy krajowej p. Janowi Brandysowi właścicielowi dóbr Wielkie drogi dyplom honorowy dyrekcyi wystawy; oborze zarodowej rasy krajowej majdańskiej w Michałowicach powiat Rudki dyplom honorowy dyrekcyi wystawy; za półkrwi Oldenburgi: p. Bronisławowi Skibniewskiemu z Balic dyplom honorowy państwowy; Bolesławowi Śmiałowskiemu ze Stojaniec dyplom honorowy dyrekcyi wystawy, zaś p. Oskarowi Schnellowi z Firlejówki dyplom honorowy obu Towarzystw gospodarskich, obu za obory zarodowe rasy oldenburskiej; p. Kazimierzowi Obertyńskiemu ze Stronibab za półkrwi Schwytze nagrodę honorową dyrekcyi wystawy, zaś za młodzież z jego obory dyplom honorowy dyrekcyi wystawy; p. Janowi Skirlińskiemu z Kryspinowa za Schwytze pełnej krwi dyplom honorowy państwowy; Stanisławowi hr. Siemieńskiemu z Pawłosiowa za półkrwi Schwytze medal złoty dyrekcyi wystawy; za bydło rasy holenderskiej pełnej krwi: p. Józefowi Wiktorowi z Czudca dyplom honorowy dyrekcyi wystawy, (najw. nagr.) R. hr. Potockiemu z Łańcuta dyplom honorowy Tow. rolniczych; za bydło opasowe p. A. Hulimce z Mycowa dyplom honorowy dyrekcyi wystawy; za bydło robocze: dyplom honorowy przyznano p. Hulimce; za woły robocze włościańskie półkrwi Simenthal Mikołajowi Paulukowi ze Skopówki w pow. nadwórniańskim nagrodę m. Lwowa 100 koron i dyplom honorowy dyrekcyi wystawy.

Nadto otrzymali za buhaje: dyplom honorowy dyrekcyi wystawy p. Aleksander Hulimka, dyplom honorowy Towarzystw gospodarskich p. Kazimierz Wiktor. Srebrny medal dyrekcyi wystawy Aleksander Hulimka. Srebrny medal Towarzystw gospodarskich p. Kazimierz Wiktor. Bronzowe medale dyrekcyi wystawy pp.: Aleksander Hulimka (dwa), bronzowe medale Tow. gospodarskich: Kazimierz Wiktor i spad. ś. p. Adama Lubomirskiego. List pochwalny p. Kazimierz Jadowski z Bukowa.

Za krowy: Dyplom honorowy dyrekcyi p. Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki. Dyplom honorowy Towarz. gospodarskich p. Jan Sołowij z Boratyna. Srebrny medal Tow. gospod. p. Aleksander Hulimka. Srebrny medal dyrekcyi wystawy p. Aleksander Hulimka. Bronzowe medale dyrekcyi wystawy pp. Kazimierz Wiktor, Aleksander Hulimka, Tadeusz Fedorowicz (dwa), Jan Sołowij, Krzysztof Abrahamowicz, Gottlieb z Gnojnika, Kazimierz Jadowski.

Za jałówki: dyplom honorowy dyrekcyi wystawy p. Kazimierz Wiktor. Dyplom honorowy Towarzystw gospodarskich p. Aleksander Hulimka. Srebrny medal dyrekcyi wystawy p. Krzysztof Abrahamowicz, Tadeusz Fedorowicz, Jan Sołowij. Bronzowy medal dyrekcyi wystawy pp Gottlieb (dwa), Jan Götz z Okocima, Tadeusz Fedorowicz.

Medal srebrny dyrekcyi wystawy p. Stefan hr. Zamoyski z Wysocka za krowy i jałówki. Medal srebrny gal. Tow. gospodarskiego p. Konstanty Pawlikowski z Brześcian za jałówki. Medal bronzowy i 40 koron Jan Tenczel z Chruszcza za krowę.

Za rasy nizinne. Za obory: Medal srebrny dyrekcyi wystawy bar. Julian Brunicki i Stefan Irsay. Medal srebrny gal. Towarzystwa gosp. ks. Eustachy Sanguszko. Medal bronzowy dyrekcyi wystawy hr. Reyowa z Psar za krowę, p. Włodzimierz Skrzyński za buhaja. Medal srebrny gal. Tow. gosp. Stanisław Chwastek z Krowodrzy za cały chów, zaś za 2 krowy 120 koron. Toż samo Sebastyan Pulchny z Głogoszowa wraz z nagrodą 80 koron.

Za obory zarodowe i bydło większej własności: Nagrodę honorową ks. Adam Sapieha za kolekcyę. Dyplom honorowy obu Towarzystw gospodarskich Tadeusz Romer w Jodłowniku. Medal srebrny dyrekcyi wystawy Jan Brandys z Wielkich dróg. Medal srebrny galic. Towarzystwa gosp. Herman Czecz z Kóz i Tadeusz Romer z Jodłownika. Medal bronzowy dyrekcyi wystawy Tadeusz Romer z Jodłownika. Medal bronzowy galic. Tow. gosp. Józef Kellerman z Kańczugi; obora zarodowa rasy krajowej majdańskiej w Michałowicach. List pochwalny galic Tow. Gosp. Karol Czecz z Bierzanowa; obora zarodowa bydła rasy kraj. majdańskiej w Czechach. List pochwalny dyrekcyi wystawy hr. Piniński z Grzymałowa.

Za bydło włościańskie: Dyplom honorowy dyrekcyi wystawy gm. Jodłownik w pow. limanowskim. Nagrodę m. Lwowa w kwocie 200 koron przyznano po 100 koron Mateuszowi Krawczykowi i Wojciechowi Buturowi, oraz medale srebrne. Po 75 koron nagrody przyznano: Józefowi Sikorze z Głogoczowa i medal srebrny; Franciszkowi Kowarzowi z Krasnego i medal srebrny; Janowi Drożdzowi z Jodłownika i Wojciechowi Rymarczykowi z Góry św. Jana i medal bronzowy; Janowi Zającowi, Janowi Baście z Krasnego, Maryi Pokraszka z Raciborza, Wojciechowi Drożdzowi z Jodłownika; Jakóbowi Bartuszowi z Mstowa, Tomaszowi Banachowi z Góry św. Jana, a nadto po medalu bronzowym; Józefowi Sikorze z Głogoczowa (za 2 krowy 150 koron).

Za bydło włościańskie rasy podolskiej: Komitet wystawowy powiatu skałackiego za dwie krowy i dwie jałówki nagrody pieniężne: jedna na 75 koron i trzy po 65 koron.

Za bydło alpejskie pełnej krwi i pół krwi: medal srebrny dyrekcyi wystawy: za kolekcyę rasy Szwyc Jan Paygert ze Streptowa; za kolekcyę obory Algauerów hr. Ludwik Wodzicki z Tyczyna; za jałówkę rasy Szwyc Emil Jahn z Tłumacza. Medal srebrny komitetu gal. Tow. gosp.: Artur Cielecki z Hadyńkowiec; Julian br. Brunicki z Podhorzec. Medal bronzowy dyrekcyi wystawy: Br. Wattman z Rudy różanieckiej. Medal bronzowy Tow. gosp. hr. Szczęsny Koziebrodzki z Chlebowa.

Za różne rasy: Dyplom honorowy dyrekcyi wystawy Stanisław hr. Siemieński z Pawłosiowa (obora Shorthornów). Medal srebrny dyrekcyi wystawy: Stanisław hr. Piniński. List pochwalny dyrekcyi wystawy baron Seweryn Brunicki z Zaleszczyk. Medal bronzowy dyrekcyi wystawy baron Seweryn Brunicki. List pochwalny dyrekcyi wystawy hr. Mieczysław Borkowski z Mielnicy i Aleksander Krzeczunowicz z Bołszowiec.

Za bydło opasowe: Dyplom honorowy obu towarzystw rolniczych p. Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki. Medal srebrny dyrekcyi wystawy Emil Jahn w Tłumaczu. Medal srebr. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego Stefan Irsay z Lipnika. Medal bronzowy dyrekcyi wystawy Aleksander Krzeczunowicz z Bołszowca. List pochwalny hr. Róża Koziebrodzka z Podhajczyków. *Hors concours* 8 sztuk wołów opasowych p. Zygmunta Regenstreifa z Tyśmienicy, uznała komisya sędziów za najlepsze, tak pod względem materyału, jako też [illegible]

Za bydło pociągowe: Dyplom honorowy dyrekcyi wystawy Aleksander Hulimka z Mycowa. Medal srebrny dyrekcyi wystawy Władysław Morawski z Odrzechowa. List pochwalny dyrekcyi wystawy Stanisław hrabia Siemieński z Pawłosiowa.

Za bydło włościańskie. Nagroda 80 koron i medal srebrny galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego Iwan Oleksa z Kałuskiego. Nagrodę 80 koron i medal srebrny towarzystwa gospodarskiego włościanin Żurakowski z oddziału kałuskiego towarzystwa gospodarskiego.

Za półkrwi Simmenthalery otrzymali dyplomy honorowe ks. Topolnicki, ks. Sanguszko, hr. Roman Potocki, Morawski, Augustynowicz.

Listy pochwalne: J. Grunwald, Budziński, J. Sołowij.

Medale srebrne: hr. R. Potocki, ks. Topolnicki (2), Gottlieb, ks. Sanguszko, Bol, Augustynowicz, M. Morawski.

Medale bronzowe: hr. R. Potocki, ks. Sanguszko, Morawski (2), Grunwald (2), Augustynowicz, Budziński, Zagórski, Gottlieb.

Za obory zarodowe rasy oldenburskiej czystej krwi otrzymali: dyplom honorowy obu Towarzystw gospodarskich p. Bolesław Śmiałowski ze Stojaniec za kolekcyę bydła; dyplom honorowy państwowy p. Oskar Schnell z Firlejówki za krowy i jałówki; medal złoty dyrekcyi wystawy p. B. Śmiałowski za za buhaja; medal srebrny gal. Tow. gos. p. B. Śmiałowski za krowę; medal srebrny dyrekcyi wystawy p. Oskar Schnell za jałówkę; list pochwalny: p. Seweryn br. Brunicki za 1/2-roczne cielęta.

W gronie komisyi oceniającej bydło rasy oldenburskiej zasiadał p. Henryk Tantzen z Oldenburga, właściciel dóbr i hodowca bydła.

* * *

Konkurs pługów na polach pod Zubrzą trwał wczoraj od ósmej rano do dziewiątej wieczorem. Wyrok sędziów zapadnie dziś wieczorem.

* * *

Katalog wystawy współczesnych dzieł pędzla i dłuta, wydany pod dyrekcyą p. Wł. Łozińskiego opuścił już prasę. Wydanie katalogu jest bardzo piękne, ozdobione przeszło 70 ilustracyami, przedstawiającemi reprodukcye znakomitszych obrazów znajdujących się na wystawie. Do katalogu dołączono dokładny plan pałacu sztuki. Cena za katalog 70 ct.

* * *

Osoby mieszkające na prowincyi, które chcą zamówić dla siebie tanie i wygodne pomieszkania na czas swego pobytu na wystawie we Lwowie, raczą się zgłosić do centralnego biura kwaterunkowego wystawy we Lwowie ul. Akademicka l. 13.

* * *

Goście wiedeńscy wczoraj po południu i dziś rano zwiedzali w dalszym ciągu wystawę. Wczoraj po południu całą grupę posłów zdjął p. Trzemeski. Bardzo interesowali się goście wiedeńscy wyrobami koronkarskiemi szkoły w Kańczudze założonej przez bar. Czechowiczową i poczynili liczne zamówienia. Po stajniach oprowadzał ich dyr. Marchwicki, po wystawie etnograficznej p. Barwiński.

* * *

Bydło włościańskie na wystawie pochodzi, wyjąwszy kilkanaście sztuk, z okolic trzech, mianowicie 1) z pow. sanockiego i brzozowskiego, 2) z pow. Nadwórna Tłumacz, 3) z pow. kałuskiego. Po dokładnem zbadaniu wystawionych w tej grupie sztuk stwierdzono, że bydło w sanockiem i brzozowskiem od dawna już wyszlachetnione pod wpływem i przy pomocy niegdyś śp. Teofila Ostaszewskiego, następnie właściciel licznych w tamtej okolicy obór uszlachetnionych lub czystej krwi simmenthalerów, doprowadzają włościanie powoli, lecz statecznie do większej mleczności i uszlachetnienia. Wykazy wystawione w bardzo wielkiej liczbie przez włościan z pow. Nadwórna i Tłumacz wprowadzają w podziw wysokiem stopniem uszlachetnienia. Te świetne rezultaty osiągnęli włościanie pod wpływem i przy pomocy właściciela dóbr Kamienna p. Głuchowskiego. O doniosłej jego działalności świadczy liczba okazów i ich jakość. Kałuski oddział Towarzystwa gospodarskiego przysłał pokaźną liczbę okazów, z których jury przedstawiła kilka sztuk do najwyższej nagrody.

* * *

Ogółem od dnia otwarcia wystawy do dziś zwiedziło wystawę 106 683 osób, panoramę 10.648 osób, pałac sztuki 5 634 osób.

KRONIKA.

Lwów 23 czerwca.

Podróż inspekcyjną. JE prezydent kolei państwowych, dr. Leon Biliński, wybiera się dnia 23go czerwca w towarzystwie radzcy gener. dyrekcyi dr. Kniaziołuckiego w podróż inspekcyjną do Galicyi, która trwać będzie włącznie aż do dnia 14go lipca i obejmie niemal wszystkie szlaki kolei państwowych w Galicyi.

Prezydent dr. Biliński, przy tej sposobności, będzie obecny przy uroczystem otwarciu dyrekcyi ruchu w Stanisławowie i zabawi dni kilka we Lwowie celem zwiedzenia wystawy krajowej.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela religii obrządku gr. kat. z płacą roczną 900 złr. i 10 proc. dodatkiem na mieszkanie dla szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi. Podania należy wnosić do Rady szkolnej okręg. miejskiej najdalej do 22 lipca rb.

Towarzystwo właścicieli realności odbyło wczoraj roczne zgromadzenie, po raz pierwszy od czasu, jak się na nowo, po długim okresie powolnego upadku, ukonstytuowało W zagajeniu skonstatował prezes p. Kazimierz Lewicki, że nowy okres, w jaki weszło Towarzystwo, zapowiada się bardzo dobrze, gdyż widać stopniowe zainteresowanie się celami Towarzystwa przez właścicieli realności, jakkolwiek z drugiej strony niepodobna zapomnieć o tem, że na kilka tysięcy właścicieli kamienic we Lwowie, dopiero 252 zdecydowało się wstąpić do Towarzystwa.

Zarząd okazał w roku ubiegłym wielką ruchliwość. Wobec wzrastającego nacisku śruby podatkowej, kierując się nietylko ochroną interesów własnych, lecz i współczuciem dla ubogich warstw, które cierpią przez drożenie pomieszkań, wywołane właśnie uciskiem podatkowym, wniósł memoryał do dyrekcyi skarbu a zdecydowany był nawet apelować do ministra skarbu i cesarza. Skutek memoryału jest już po części widoczny.

Drugą ważną sprawą, którą Towarzystwo zajmowało się gorąco, była sprawa dziesięciomilionowej pożyczki. Przeciwko obłożeniu miasta przez zaciągnięcie tej pożyczki wniósł Zarząd protest do Rady państwa i Sejmu. Niedołano wprawdzie zapobiedz pożyczce, jednakże zabiegi Towarzystwa odniosły [illegible] skutek, bo Sejm zezwolił wprawdzie na zaciągnięcie jej, ale pod innymi warunkami, niż sobie życzyła Rada miejska. Mianowicie podzielił pożyczkę na częściowe kwoty, które wtedy będą asygnowane, gdy Zarząd miasta okaże ściśle obrachunki i plany robót, wymagających nakładu.

Z obrad wczorajszych zanotować jeszcze należy, że mianowano p. Mikołaja Rybowskiego członkiem honorowym i przeprowadzono uzupełniające wybory. Jako wiceprezes wyszedł z urny dr. Józef Weigel, jako sekretarz p. St. Lachowski, jako członkowie Zarządu pp.: Jonasz, Gieszkowski, Kuźniewicz, Lerski, Lisiewicz, Mikuliński, Śliwiński, Szwedzicki, Dołżycki i Werner.

Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dziesięć tysięcy złr. dla jak najszybszego rozdzielenia ich pomiędzy dotkniętych powodzią w Galicyi i na Szląsku.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska: Odznaczony *usu expos. can.* ks. Ludwik Łachecki, proboszcz w Siklówce. Prezentowany ksiądz Jakób Staszowski, kooperator w Dubiecku, na probostwo w Jasieniu. Proboszcz w Cieklinie ks. Jan Dyszyński zrezygnował i otrzymał emeryturę; administratorem parafii mianowany ks. Mikołaj Dzierzyński, tamtejszy kooperator, a konkurs na tę parafię rozpisany do dnia 31 lipca rb. — Dnia 11go bm udzielił JW. Najprzew. ks. biskup ordynaryusz tonsury alumnom IIgo roku, a święceń mniejszych alumnom III roku przemyskiego seminaryum. Zmiany w klerze zakonnym: Ze Zgromadzenia OO. Dominikanów przeniesieni: O. Biernacik Dalmacy z konwentu czortkowskiego i O. Dominik Dzięddzielewicz z konwentu żółkiewskiego do Podkamienia koło Brodów; O. Benedykt Prokop z konwentu podkamienieckiego do czortkowskiego w charakterze kooperatorów. Ustanowiony ekspozytem w Krotoszynie O. Bronisław Biernat w miejsce przeniesionego do konw. jarosławskiego O. Bernarda Filara. Jurysdykcyę otrzymał O. Leon Stwora, przeniesiony z konw. podkamienieckiego do żołkiewskiego.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych donosi nam: Kurs pociągów na drodze żelaznej Węgierska Górka Zwardoń został dnia 19go bm. z wyjątkiem pociągu 1217 przywrócony, albowiem pociąg numer 1217 jeszcze nie kursuje. — Przerwa pomiędzy Węgierską Górką a Żywcem dotychczas nieusunięta.

Anarchiści. Policya brukselska skonstatowała podobno, że sprawcą ostatniego zamachu dynamitowego na „rue Royal“ jest anarchista Jachotowski, który na podstawie skradzionych dokumentów uchodził za barona Sternberga.

Zniżenie cen jazdy z powodu powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie. Od dnia 23 czerwca rb. wydawać się będzie bilety powrotne po zniżonych cenach dla zwiedzających Wystawę we Lwowie na szlaku Rawa Ruska-Żółkiew, nie jak dotąd do sobotniego mięszanego pociągu nr. 1252, lecz do niedzielnego mięszanego pociągu nr. 2254.

Dyrektor ruchu: *Deyma.*

Z Nowego Sącza nam donoszą: Za spokój duszy śp. emin. kardynała księcia biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego odprawi się w tutejszym kościele farnym żałobne nabożeństwo z mową żałobną ks. Załęskiego w poniedziałek 25 bm. o g. 9-ej rano.

Wystawa robót i rysunków uczenic uczęszczających do pensyonatu p. Amalii d'Endel otwarta będzie dla publiczności w niedzielę od dziesiątej rano do piątej po południu.

Wyścigi krakowskie w dniach 24, 26, 28 i 30 bm. zapowiadają się bardzo dobrze. Słota nie mogła uszkodzić toru, który jest drenowany i ma grunt łatwo przepuszczający, a udział koni będzie niewątpliwie bardzo liczny, skoro do niektórych biegów zapisano od 30 koni do 50, a nawet 63, którąto największą liczbę podpisów zyskała „Nagrona dyrekcyi“. Pierwsze trzy dni zapełnią wyścigi międzynarodowe, dzień czwarty przeznaczono na gonitwy dżentelmeńskie. Oprócz wszystkich stajen krajowych zapowiedziany jest udział koni austryackich, węgierskich i niemieckich. Z Królestwa Polskiego jeden tylko Józef hr. Potocki zgłosił swą klacz Satanellę.

W cyrku Sidolego odbywają się przedstawienia z nowym zupełnie programem. Wielki podziw budzą niezrównane produkcye na drążku nowo zaangażowanych gimnastyków braci Morra Uznaniem publiczności cieszy się trupa Silbons. Burze oklasków zbiera świetny jeździec baron Monczerski oraz sam dyrektor Sidoli za swe przewybornie tresowane ogiery i za znakomitą jazdę.

Zarząd zdrojowy w Krynicy donosi, że wiadomość, jakoby dojazd do Krynicy był niemożebnym wskutek wylewu Popradu i jakoby pociągi nie kursowały między Nowym Sączem a Orłowem jest nieprawdziwą, gdyż Poprad nie wylał, a półdniowa przerwa z powodu podmycia nasypu kolejowego koło Piwnicznej już od 16 bm. zupełnie naprawiona, a ruch osobowy bez przeszkody od tego dnia dalej się odbywa.

Wielki koncert galicyjskiego Towarzystwa muzycznego w hali koncertowej na wystawie odbędzie się stanowczo w poniedziałek dnia 25 b. m. Prześliczny program składa się z następujących utworów: Moniuszki „Powrót taty“ w układzie Maszyńskiego na chóry i sola, Duet z „Parii“ z orkiestrą, Polonez koncertowy na orkiestrę, Noskowskiego „Krakowiak“ na chóry i sola, Münchheimera „Tejemnicze dźwięki“ uwertura na orkiestrę, Wieniawskiego koncert skrzypcowy z orkiestrą (profesor Wolfsthal) i Żeleńskiego Mazur op. 37. Prócz dwóch ostatnich utworów, wszystkie inne będą we Lwowie nowością. Koncert ten należeć będzie do najpiękniejszych produkcyi wystawowych. Bilety nabywać można w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza.

Stajnie galicyjskie Pan Kajetan Sołtan Abgarowicz, pisząc o tegorocznych wyścigach lwowskich, wyciąga z ich wyniku następujące bardzo słuszne wnioski:

„1. Stanowczo najlepszy materyał wysokiej krwi wyścigowej znajduje się w stajni chorzelowskiej, która powinna wywrzeć przeważny i decydujący wpływ na ogólny chów koni w kraju.

„2. Stadnina p. Krzysztofowicza w Modzelówce produkuje niebywałej u nas dzielności konie, które jednak nadają się więcej do biegów z przeszkodami i na daleką metę, nie wykluczając tej ewentualności, że z czasem, w dalszym rozwoju, zdobędą się na tę szybkość, która jest konieczną w płaskim biegu Ogiery w Modzelówce wychowane są prawie idealnymi reproduktorami tak u nas pożądanych „remont“.

„3. Stajnia Oskara hr. Potockiego posiada wspaniały materyał hodowlany w klaczach, a właściciel nie szczędzi ani trudu, ani kosztów, wysyłając rokrocznie swe klacze do najsławniejszych reproduktorów w monarchii. Stajnia ta ma przyszłość przed sobą. Niekorzystnym warunkiem dla niej jest to, że w Buczaczu całą zimę i część wiosny konie pracować nie mogą. I pod tym względem Chorzelów będzie miał zawsze wyższość i przewagę nad Buczaczem, że tam prawie zawsze konie przez całą zimę galopują.

„4. Stajnia p. Scazighiny, miewająca od czasu do czasu znakomite konie, ma tę zasługę, że konie obcej krwi do kraju wprowadza; nie zdobyła się jednak dotychczas na konia prawdziwie „własnego chowu“, któryby na arenie wykazał cnoty swe i wybitną dzielność. Trzy poprzednie stajnie są właściwie stadninami czy hodowlami koni wyścigowych, a ostatnia jest w całem tego słowa znaczeniu tylko „stajnią wyścigową“.“

Wakacye szwaczek. Jedna z pań, podała bardzo piękny, a zarazem nie wymagający kosztów i praktyczny projekt, któremu dajemy miejsce w naszem piśmie, spodziewając się, że w ten sposób przyczynimy się do jego urzeczywistnienia. Chodzi mianowicie, aby szwaczki podczas lata mogły miesiąc lub dwa przepędzać na świeżem powietrzu. Pomiędzy niemi wiele jest, które takiego pokrzepienia sił potrzebują, wiele jest anemicznych, znękanych siedzącem życiem. Czas, spędzony na wsi, dodałby im sił, uchroniłby od wielu chorób, które je potem w zimie ubezwładniają do pracy. Dwory wiejskie mogłyby przystąpić do wykonania tego projektu bez żadnych ciężarów dla siebie, z wielkim dla szwaczek pożytkiem. Wysyłanie ich bowiem na świeże powietrze przez rozmaite Towarzystwa mogłoby się tylko na kilka osób rocznie ograniczać i zależnem by było od falowań, jakim podlega napływ składek. Tymczasem dwory mające w lecie do przygotowania wyprawki szkolne dla dzieci, może radeby były, aby córki domu, lub dziewczęta dworskie, przyuczyły się szycia. Więc cóż łatwiejszego, a zarazem tańszego, jak sprowadzić w tym celu szwaczkę, która prócz zapłaty, zyska to, że przez kilka tygodni będzie miała zdrowe pożywienie, będzie kąpać się w rzece, oddychać świeżem powietrzem? Później gdyby ten projekt się przyjął i zamienił w system, możnaby w letnich miesiącach przy pomocy szwaczek dokonywać zapasowych robót na zimę i na rok cały.

W sprawie pisemek ludowych piszą nam ze wsi: Ze wszystkich pism peryodycznych najstaranniej redagowane być powinny pisma dla włościan. A nie jest to trudnem w obec tego, że pisma takie wychodzą tygodniowo lub nawet rzadziej. Tymczasem tak nie jest, a jako przykład niech posłuży wydawane nakładem Macierzy polskiej pisemko rolnicze *Gospodarz wiejski*, w którym w nrze 12 z dnia 16 czerwca b. r. w dziale pytań znajduję takie:

Pytanie: Mam w ogrodzie Alkermes. Czyżby z tego był jaki pożytek? proszę odpowiedzieć.

Odpowiedź: Nie wiem coby to była za roślina.

Pytanie: Czy po koniczynie dobrze sadzić karpiele?

Odpowiedź: Nie wiem co sz. Pan nazywa karpielami!

A przecie wziąwszy botanikę lub encyklopedyę rolniczą mogłaby się redakcya *Gospodarza* dowiedzieć co to za rośliny i że to nie nazwy miejscowe, ale naukowe, a i każdy cennik nasion pouczyłby ją o tem.

Pytanie: Mam zamiar budować dom; jak ścianę robić grubą?

Odpowiedź Grubość muru zależy od wysokości i szerokości budynków!

Z tej odpowiedzi wiele się chłop dowiedział! W artykule o uprawie i pożytku łubinu jest podany sposób odgoryczania jego ziarna za pomocą kwasu solnego przy użyciu półsiarkanu wapna. Nie wchodząc w praktyczność tego sposobu odgoryczania, zapytać się ośmielę, czy gdyby nawet ten sposób był najlepszy, czy to dla chłopa? a tem bardziej, że sposób odgoryczania p. Seeling-Saulenfelsa jest praktyczny i każda baba bez chemikalii łatwo i tanio zrobić go może.

Któż będzie zapytywał taką gazetę, która na wszystkie pytania nic innego odpowiedzieć nie umie jak: nie wiemy! Głębowice 19 czerwca. *St. Dunin.*

Wiec rękodzielników i przemysłowców z całej Austryi zwołała tutejsza izba stowarzyszeń rękodzielniczych do Lwowa na dzień 12 sierpnia.

Z Ameryki. W Chicago zakłada jeden z tamtejszych Polaków „szkołę dramatyczną“, która ma być zawiązkiem stałego teatru polskiego. W maju poświęcono tam czteropiętrowy szpital polski dla kobiet, założony przez Siostry Nazaretanki. Ceremonii dokonał arcybiskup Feehan. Pięciu lekarzy polskich ordynować będzie bezpłatnie. Zaledwie zażegnaną została schyzma w Detroit, powstaje ona znowu w Cleveland. Oto ks. Koraszewski, były proboszcz w Cleveland, przystąpił do tak zwanego „kościoła niezależnego“, którego założycielem jest jakiś Alfons Chrostowski. Polacy amerykańscy zbierają podpisy na petycyę przeciwko znanemu traktatowi amerykańsko-rosyjskiemu. Amerykanie zawiązali nawet w celu zwalczenia tego traktatu osobne stowarzyszenie pod nazwą: „Towarzystwo dla zniesienia ugody z Rosyą o wydawaniu zbiegów“. „Sokół“ zawiązany został w Wilkesbarre. Zecerzy, drukarze i maszyniści polscy w Chicago połączyli się w stowarzyszenie dla wzajemnej pomocy materyalnej. W Nowym Jorku umarł dr. Mackiewicz, żołnierz polski z roku 1848 W Albany, stan nowojorski, zaczęła wychodzić gazeta *Świat polsko-amerykański*, ale pożar obrócił drukarnię i cały nakład pierwszego numeru w perzynę, wskutek czego gazetę tę zawieszono.

Doskonały eksperyment. Pewien lekarz wiedeński przeprowadził następujący eksperyment. Polecił 50 panom i 50 damom napisać na kawałku papieru po 100 dowolnych wyrazów. Pomiędzy 10.000 wyrazów, osiągniętych w ten sposób było tylko 3036 takich, które nie powtarzały się. Z pozostałych zaś, wyraz „pieniądz“ napisali wszyscy panowie i panie, wyraz „kobieta“ wszyscy panowie, wyrazy „krawczyni“ i „rękawiczka“ wszystkie damy, a wyraz „piękny“ wszystkie damy i 24 panów.

Zmarli. Władysław Duteczyński, radzca budownictwa, umarł w Wiedniu w 71 roku życia. — Ks. Michał Lichnowski, gr. kat. kapłan, umarł w Chaszczowaniu koło Skolego. — Egidyusz Kuszlejko, były major wojsk rosyjskich, potem dowódzca oddziału powstańczego na Żmudzi w r. 1863, umarł w Zamarstynowie pod Lwowem, przeżywszy 73 lat.

Stan powietrza. T. o 7 rano + 11, w poł. + 13° R. Barom. 761. Podnosi się. Deszcz.

Ma gust.

— Panie Józefie, co pan woli: dramat czy operetkę?

— Ja wolę pieczeń wieprzową.

Korespondencya Administracyi. *WP. K. Dorociński w Negrilcassa p. Stulpikany.* Numerów *Przeglądu* z pierwszych dni czerwca nie posiadamy wcale. Zostały zupełnie wyczerpane. Przeto kto spóźnił się z odnowieniem abonamentu, tego już zaliczyliśmy od 15 czerwca a nie od 1 czerwca, gdyż nie mogliśmy mu dostarczyć numerów z pierwszych dni czerwca. Proszę uwzględnić to, że my musimy rządowi zapłacić w postaci stempla po jednym cencie od każdego arkusza papieru; więc oczywiście nie możemy bezgranicznie ryzykować i odbijać tyle *Przeglądu*, żeby zawsze były stosy numerów w zapasie Do piątego, szóstego w miesiącu bijemy nieco więcej egzemplarzy; kto jednak do tego czasu nie odnowi prenumeraty, ten widocznie odnowić nie ma zamiaru. Tak rozumujemy i szóstego regulujemy nakład według liczby abonentów. Kto przeto odnawia potem, ten już nie zastaje zapasu.

Literatura i Sztuka.

Z nowszej literatury prawniczej. Nie nowa to uwaga i odkrycie, że u nas w Galicyi literatura prawnicza nieśmiałe bardzo i jakby początkujące dopiero okazuje objawy. Wykłady profesorów krążą ledwie w odpisach lub litografowanych odbitkach między słuchaczami praw, szersza publiczność nie zna ich wcale i w ogóle nie tylko profani ale i fachowi urzędnicy nie wiele zajmują się prawem. Publikacyi przeto w tym kierunku liczymy nadzwyczajnie dotąd mało. Z tego też względu każde usiłowanie, podjęte celem wzbogacenia tak ubogiego działu literatury zasługuje nie tylko na gołosłowne uznanie ale i na jak najżyczliwsze poparcie, szczególniej, kiedy do czynienia mamy z dziełami oryginalnemi, które wydają ludzie fachowi i znani na tem polu już nie z jednej użytecznej pracy.

Właśnie świeże opuściła prasę i leży przed nami pierwsza część II tomu *„Podręcznika prawa politycznego“* przez Dr. Franc. Kasparka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tom I. wyszedł jeszcze w r. 1888 i obejmował wstępne uwagi o państwie, warunkach przynależenia doń i o organizacyi władzy państwowej. Obecnie jako dalszy ciąg dzieła wydana część pierwsza drugiego tomu omawia szczegółowo ustrój i zakres państwowych urzędów jak np. Ministerstwa, samorządu i t. d. Autor umiał znakomicie wyzyskać i obcą a bogatą z tego obrębu literaturę i własne doświadczenie. Całość odpowiada wszelkim wymaganiom krytyki a dla formy przystępnej czyta się z zajęciem i przyjemnie.

Wydania dzieła dokonała „Spółka Wydawnicza Polska“ w Krakowie, na której pochwałę to wypada powiedzieć, iż nie skąpi ani trudów ani kosztów nakładu na to, co prawdziwie użyteczne i dobre. Ona też dawniej swoim nakładem wydała Dr Krzymuskiego: „Wykład procesu karnego austryackiego“ a na składzie po firmie Heumanna i Żupańskiego z działu litetury prawniczej prócz wielu rozpraw i broszur posiada tegoż Dr. Krzymuskiego: „Wykład prawa karnego ze szczególnem uwzględnieniem ustaw Austryackich (tomów dwa, Kraków 1887) i Dr. Rattingera: „Podręcznik austryackiego prawa wekslowego.“ (Kraków 1888) Kiedy się uwzględni, że ta księgarnia na każdem polu obfite wydawnictwa podejmuje, nie można nie uznać tej szlachetnej pracy i gotowości do służenia dobrej sprawie. Tego rodzaju publikacye, o jakich obecnie nadmieniliśmy, jakkolwiek treścią swą obchodzić się zdają tylko wybranych specyalistów nie wielkie kółko, są przecież tak popularnie i przystępnie pisane, a przytem poruszają takie tematа, iż każdy, kogo cokolwiek obchodzi nawa państwowa, jej ustrój i warunki rozwoju — z temi dziełami zaznajomić się powinien. *B.*

Głosy publiczności.

Wykaz składek na pogorzelców kańczudzkich. (Ciąg dalszy.) Parafia przeworska 70 złr. 9 i pół centa, ks. Władysław Studziński 40 złr., rodzina Switalskich w Przeworsku 4 złr., parafia Wysoka 7 złr. 89 ct., ks. Walenty Krzepiński 5, parafia Uszejawice 26, parafia Ostrów 15·70, parafia Rakszawa 10, parafia Sieniawa 10, parafia Michałówka 3·80, parafia Jawornik 7, ks. Józef Tokarski 2·50, Wydział krajowy 200, Bolesław Jasiński 5, kapi-

tuła gr.t. w Przemyślu 13, ks. Stanisław Sypniewski, ks. Jan Milczanowski ze składek między ???mi w Przemyślu 29, Wydział Rady powiatowej Nowym Targu 5, ks. Jan Kłos z Osobnicy 7, szambelan T. Zaklika 10, parafia Rokietnica 4, parafia Tuligłowy 4·50, Antoni Misiewicz z Ulanowa 2, parafia Grodziska 30, br. Banbidy 10, parafia kat. w Krzeszowicach 16·70, parafia Radymno, OO. Bernardyni z Przeworska 9·50, ks. Władysław Puszycki 5, parafia Nowosielce 9·20, parafia Osina 16, ks. Jan Jędrzejowicz dziekan 4, magistrat miasta Wadowic 10, parafia Łączki 10, kasa oszczędności w Stanisławowie 5, prócz tego ofiarował J.Wny p. dr. Adam Fedorowicz radzca i starosta rzeszowski 25 tysięcy cegieł.

Szlachetnym dobrodziejom składa niniejszem komitet ratunkowy serdeczne „Bóg zapłać".

Pieczuga 16/6 1894. *Ks. Ant. Dymnicki.*

Część ekonomiczna.

Wiedeń 21 czerwca.

(*) Dziś rozstrzygnąć się miał los węgierskiej ustawy o ślubach cywilnych, na której sferom giełdowym tak wiele zależy. Z gorączkową niecierpliwością oczekiwano więc wiadomości z Peszt, a o transakcyach giełdowych nikt nawet nie myślał. Godziny wlokły się leniwo i do zamknięcia giełdy zaledwie kilka większych interesów przyszło do skutku. Depesza z Pesztu, donosząca o przyjęciu ślubów cywilnych większością 4 głosów, nadeszła tuż przed samem zamknięciem giełdy, gdy cedułka giełdowa była już ułożona, to też z kursów dzisiejszych nie można poznać wrażenia, jakie wypadek ten wywarł na giełdę. Kursa dzisiejsze są niższe od wczorajszych z powodu stagnacyi, jaka przez cały dzień panowała. W prywatnym obrocie wieczornym podniosły się jednak, ale nie tak, jak można się było tego spodziewać, widocznie giełda nasza nie jest obecnie zdolną do żadnej większej akcyi, gdyż matadorowie jej po większej części już się porozjeżdżali.

Na wzmiankę szczególną zasługuje znaczna zwyżka akcyi kopalni węgla. Akcye te idą w górę nie tylko u nas, ale także w Berlinie. Przypisać to należy zbliżającej się bastówce włoskich górników. Magistrat m. Wiednia wypuszcza niebawem obligacye komunalne w sumie 20 milionów koron. Jestto część pożyczki 35 milionów, mającej służyć na rozszerzenie wodociągów wiedeńskich. Po raz pierwszy odważa się gmina na własną rękę bez pośrednictwa banków urządzić emisyę. Subskrypcya bowiem na tych 20 milionów odbędzie się wyłącznie w kasach miejskich. Kurs emisyjny oznaczono na 97 za 100. Aby zapewnić pożyczce tej powodzenie na wszelki wypadek, zawarł burmistrz z bankiem Rotszylda i z Zakładem kredytowym układ, że jeżeli subskrypcya w kasach miejskich nie pokryje całej pożyczki, wówczas banki te obejmą pozostałą resztę obligów po tym samym kursie t. j. 97 za 100.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 351·50, węgierskie 441·75, Anglobanki 153·80, Uniony 258·25, Bankvereiny 128·50, Länderbanki 245·50, Ludwiki 215·—, Czerniowieckie 278·—, Elbethale 260·25, Renta papierowa 98·10, srebrna 98·10, austryacka złota 120·90, 4% austr. renta wal. kor. 97·90, węgierska złota 120·70, 4% węgierska renta wal. kor. 95·05, dukat 5·92—, 20-frankówka 9·97½, marki 12·28, ruble 1·34¼.

§ **Wiedeń** 21 czerwca. Spirytus 17·40 do 17·60.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu**
Kraków 22 czerwca.

Znaczne podniesienie notowań na zagranicznych giełdach zbożowych sprawiło, że na dzisiejszym targu tutaj tendencya wzięła górę, tem bardziej, że deszcze nie ustają, a dotychczasowe widoki na wyjątkowo dobre urodzaje stanowczo się zmieniły. Nasi młynarze wprawdzie nie bardzo z tego zdają sobie sprawę i upierając się przy niskich cenach, kupują jak najmniej, lecz z drugiej strony zaofiarowanie zmniejszyło się widocznie i obudziła się poniekąd chęć do spekulacyi. W tych warunkach obroty dzisiejszego targu były wprawdzie bardzo małe, lecz bez względu na to, tendencya zwyżkowa stanowczo zyskała przewagę, a ceny pszenicy, żyta i jęczmienia podniosły się ponownie 10 do 20 cent. Owies bez zmiany.

Płacono pszenicę białą 7·20 do 7·90, czerwoną 7·20 do 7·85, żółtą 7·20 do 7·80, żyto 6·25 do 6·65, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, na kaszę 5·30 do 5·50; owies 6·20 do 7·—; rzepak nowy 9·50—10. Wszystko za 100 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 23 czerwca.

Tendencya niezmienna, ruch bardzo słaby. Na spirytus popyt lepszy. Ceny tegoż poszły w górę. Chmiel bez popytu, ceny więcej minimalne

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 6·— do 6·50, Żyto gotowe 5·— do 5·50, Owies obroczny 6·— do 6·30, Jęczmień 4.50 do 4·75, Rzepak nowy 8·25 do 8·75, Groch 0·00 0·00, Wyka 0.— do 0·—, Bobik 0·— do 0·—, Hreczka 7·— do 7·50, Kukurudza (stara) 0·— do 0·—, Kukurudza (nowa) 0·00 do 0.00, Chmiel za 56 kilo 75.— do 85·—, Koniczyna czerwona —·— do —·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·—, Spirytus 10.000 litr. proc. loco stacye kolei 15·— do 15·25, Nowy 11·00 do 12·00, Anyż —·— do —·—, Siemię konopne 0·00 do 0·00, Tymotka —·— do —·—.

§ **Ruch na c. k. kolejach państwowych.** Generalna dyrekcya kolei państwowych, wydała wykaz dochodów za miesiąc maj r. 1894. Według tego wykazu, przewieziono w miesiącu maju r. 1894 na wszystkich liniach własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających ogółem osób 3,627.299, ton towarów 1,687.011. Dochód z przewozu towarów wyniósł 4,780.688 złr., z przewozu osób i pakunków 1,895.147 złr. czyli razem 6,675.835 złr. Dochód z przewozu osób, pakunków i towarów w miesiącu maju r. 1893 wyniósł ogółem: 6,273.356 złr.

W porównaniu z majem r. 1893, dochód w tym samym miesiącu r. b. wykazuje zwyżkę 402.479 złr. Dochód z przewozu osób, pakunków i towarów w czasie od 1 stycznia do 31 maja r. 1894 wynosił razem 30,152.855 złr. Dochód w tym samym czasie w roku 1893 wyniósł 27,265.588 złr. W porównaniu z rokiem 1893, wykazuje więc dochód od 1 stycznia do 31 maja r. 1894 zwyżkę w kwocie 2,887.267 złr.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 23 czerwca. Minister spraw wewnętrznych hr. Bacquehem odjechał wczoraj do Karwiny przekonać się naocznie o rozmiarach katastrofy w tamtejszych kopalniach.

Cesarzowa odjechała wczoraj po południu do Madonna di Campiglio, gdzie zabawi kilka tygodni. Cesarz odprowadził ją na dworzec i pożegnał się z nią nadzwyczaj serdecznie.

Peszt 23 czerwca. W młynie parowym Podlevszky'ego w Tura pękł kocioł. Czternastu robotników, znajdujących się w pobliżu, zostało ciężko pokaleczonych, a trzech z nich już umarło.

Wczorajsza debata szczegółowa nad ustawą o ślubach cywilnych odbyła się przy znacznie mniejszym komplecie, aniżeli przedwczorajsza debata jeneralna. Wielu bowiem członków izby z katolickiego obozu rozjechało się już do domów, natomiast liberalni członkowie przybyli co do jednego. Po otwarciu debaty zażądał ks. prymas Vaszary głosu i wniósł poprawkę, aby w tytule „ustawa o prawie małżeńskim" dodano słowo „cywilnem" i w ten sposób zaznaczono, że Kościół nie ma z tą ustawą nic wspólnego. — Minister sprawiedliwości oświadczył, że tytułu nie potrzeba zmieniać, gdyż życzeniu ks. prymasa już w tekście ustawy stało się zadość. — Ks. prymas zapytał, dla czego w takim razie sam minister zawsze posługiwał się wyrażeniem „śluby cywilne", na co odpowiedział p. Szilagyi, że jestto zwyczajny sposób wyrażania się. — W głosowaniu przyjęto tytuł ustawy bez zmiany.

Przy paragrafie 25, zaliczającym śluby zakonne do przeszkód w zawarciu małżeństwa, postawił ks. prymas Vaszary wniosek, aby temu, który złożył śluby zakonne, nie było wolno zawierać małżeństwa nawet w takim razie gdyby zmienił wiarę.

Minister p. Szilagyi sprzeciwił się temu wnioskowi, gdyż udaremnia on jedną z najważniejszych zdobyczy cywilizacyjnych (sic!) Zresztą ustawa ta odnosi się nie tylko do wyznawców katolickiego Kościoła, ale także do prawosławnych.

Izba odrzuciła poprawkę ks. kardynała.

Przy §. 39 wniósł ks. prymas poprawkę, aby nowożeńcy przed urzędnikiem stanu składali oświadczenie, że chcą zawrzeć ślub cywilny.

Minister Szilagyi sprzeciwił się stanowczo temu wnioskowi, który zdaniem jego dąży do tego, aby zezwolenie na małżeństwo cywilne uczynić niemożliwem.

Hr. Aladar Andrassy wniósł poprawkę tej treści, aby wstawiono do ustawy osobny paragraf, orzekający, że ustawa ta nie narusza w niczem religijnych obowiązków ludności. Minister Szilagyi zgodził się na tę poprawkę, żądał tylko, aby postanowienie to umieszczone było jako przedostatni paragraf, gdyż inaczej naruszonąby została organiczna budowa całej ustawy.

Poprawkę ks. prymasa odrzucono. Wtedy hr. Ferdynand Zichy powstał rozdrażniony i oświadczył, że on i jego stronnicy rozwiną w w całym kraju agitacyę przeciw tej ustawie, skoro wszystkie ich wnioski są odrzucane. Poprawkę hr. Aladara Andrassy'ego przyjęto 114 głosami przeciw 79. Resztę paragrafów przyjęto bez zmiany i załatwiono całą ustawę w trzeciem czytaniu. Ze względu na to, że dodano jeden nowy paragraf, będzie ona musiała wrócić jeszcze raz do izby niższej.

Aleksandrya 23 czerwca. Chedyw Abbas odpłynął do Konstantynopola, dokąd przybędzie w poniedziałek.

Rzym 23 czerwca. Parlament na wczorajszem posiedzeniu po bardzo ożywionej debacie przyjął wniosek rządowy o podwyższeniu ceny soli. Następnie postawiono dwa wnioski, z których jeden żąda, ażeby ci posłowie, którzy skompromitowani są sprawozdaniem komisyi parlamentarnej wybranej dla zbadania nadużyć popełnianych w zarządzie banków włoskich, wykluczeni zostali z parlamentu, a drugi wniosek domaga się, aby sekretne akta tej komisyi oddano sądowi karnemu do dalszego urzędowania.

Sofia 23 czerwca. Metropolita Klement przybył tu wczoraj. Na dworcu oczekiwał go liczny tłum i powitał z zapałem.

Belgrad 23 czerwca. W sferach kompetentnych zaprzeczają stanowczo rozpuszczonej za granicą pogłosce, jakoby zanosiło się na przesilenie gabinetowe w Serbii.

Berlin 23 czerwca. Dziennik *Kleines Journal* donosi, że wczoraj, a zatem już po aresztowaniu Kotzego, otrzymały osoby ze sfer dworskich znów cztery listy bezimienne, pisane tym samym charakterem co poprzednie. Okazuje się zatem, że Kotze tych listów nie pisał. Policya ma ogółem 400 listów, pochodzących wrzekomo od Kotzego. (Wielką sensacyę wywołało przed dwoma dniami aresztowanie wysokiego dygnitarza dworskiego Kotzego. Aresztowano go podczas przejażdżki na ulicy i odwieziono w dworskim powozie do więzienia. Opowiadano, że powodem tego aresztowania było to, że osoby ze sfer dworskich otrzymywały od pewnego czasu mnóstwo oszczerczych listów bezimiennych, z czego wyniknęły rozmaite komeraże i przypuszczano, że to Kotze pisał owe listy. *Przyp. Red.*)

Nadesłane.

Z wystawy krajowej. Przy otwarciu wystawy krajowej zwiedził arcyksiążę wystawę firmy Ganz i Spółka towarzystwa akcyjnego dla odlewania żelaza i fabrykacji. Firma wystawiła specjalnie maszyny odpowiadające potrzebom Galicji jakoto stoły walcowe, turbiny, dynamiczne maszyny, maszyny do świdrowania i motory petrolejowe, ta ostatnia maszyna dopiero od niedawna bywa wyrabianą w fabryce Ganza i służy specjalnie drobnemu przemysłowi, bo koszta użycia są małe a praca nim łatwa — tak że jeden robotnik maszynę poruszy. Motor jest na wystawie w ruchu i wywołuje za pośrednictwem maszyny dynamicznej siłę elektryczną potrzebną do poruszania wystawionych maszyn. Arcyksiężę śledził z ciekawością opisu maszyn, zwłaszcza stołów walcowych, które w całym świecie są znane i w Galicji we wszystkich młynach są w użyciu. Szczególnie ważnymi dla Galicji są turbiny, bo przy olbrzymiem bogactwie wody można nimi siłę wody wyzyskać. Do tej pory kilka tysięcy sił końskich turbinami jest w użyciu. Maszyny do świdrowania Arcyksiążę również z uwagą badał — wogóle śledził każdy objekt wystawowy tej firmy, która się zasłużoną sławą światową cieszy.

P. T. Wobec licznych, do mnie skierowanych zapytań P. T. publiczności, podaję do ogólnej wiadomości, że nietylko na placu wystawy w pałacu architektury, lecz także w mieście sprzedaż moich mozaikowych ozdób, które tak się ogółowi podobają, urządziłem i winien mój zastępca p. Ludwik Włodek, Halicka 4, Magazyn nowości, moje wyroby po oryginalnych cenach fabrycznych sprzedawać.

To do ogólnej wiadomości podając, kreślę się z poważaniem *Warsztat mozaikowy dla chrześcijańskiej sztuki.*

Albert Neuhauser, Insbruck.

Wiedeń dnia 23 czerwca, (godz. 11 w połudn. Kredyty 350. 5 kred. węgierskie —.—, Anglob. 155.50, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 246·—, Akcye tytoniowe 211·—, Staatsbahny 339·50, Lombardy (z kup.) 107.12 Elbethale — Renta papierowa —.—, Renta węg. 4% kor. —·— Renta węg. złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 61·40, Losy tur. —.—.

Odpowiedzialny redaktor Wacław Kostowski. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsi. — Z drukarni pes. W. Manieckiego, — Zarządca W. Kodek.